Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 93 | **Wąbrzeźno,** sobota dnia 14 sierpnia 1937 | Rok 19

Dlaczego młodzież boi się wsi

W chwilach, gdy 15,000 tegorocznych maturzystów zastanawia się nad wyborem zawodu, należy znaleźć odpowiedź na to pytanie: „co jest przyczyną trudności, na jakie natrafiają obecnie absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu pracy?"

Jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska jest złe rozgrupowanie inteligencji.

W Polsce utarło się mniemanie, że człowiek, posiadający pewien cenzus naukowy, może znaleźć godne siebie zatrudnienie jedynie w większym mieście. Ta psychoza doprowadziła do przeladowania miast sferami inteligenckimi, podczas gdy na wsi daje się odczuwać ich brak.

Jako przykład racjonalnego (przypadkowego, a nie planowego) rozprowadzenia inteligencji mogą służyć grupy inteligenckie mniejszości ukraińskiej. Dziś w każdej prawie wsi o ludności ukraińskiej spotykamy ludzi z wyższym wykształceniem którzy przyczyniają się w znakomitym stopniu do podniesienia poziomu gospodarczego, umysłowego, kulturalnego itp. ogółu mieszkańców.

Społeczeństwo polskie powinno skorzystać z tych wzorów. Nie znaczy to bynajmniej, żeby inteligencja zabrała się do pracy na roli. Nie, to byłby nonsens. Trzeba przede wszystkim konsekwentnie zwalczać tę psychozę, że młodemu prawnikowi raczej wypada wziąć posadę w Izbie Skarbowej za 130 zł, niż pojechać na stanowisko sekretarza gminy, które jest nawet znacznie lepiej płatne, że absolwent SGH. nie może prowadzić książek spółdzielni mleczarskiej w Grajdołku, że młody lekarz woli oczekiwać w Warszawie na jednego pacjenta za 10, niż mieć 20 pacjentów dziennie po 2 zł w zapadłej wsi poleskiej.

Drugą przyczyną przyszłości, na jakie natrafiają absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu zajęcia jest fakt, że młodzież dzisiejsza postępuje śladami swych przodowników, nie przejawiając żadnych tendencji do szukania nowych dróg. Wskutek tego utworzyły się w poszczególnych zawodach zatory nie do przebycia. Ze stanem takim spotykamy się np. w zawodzie adwokackim.

Walczyć z tym trzeba nie przez sztuczne środki ochronne, lecz tylko przez wyrobienie w młodzieży cech pionierskich i wyszukiwanie nowych terenów, których w Polsce mamy jeszcze wiele. Większość np. prawników wegetuje jako aplikanci i adwokaci, podczas gdy na terenie samorządu wiejskiego może ich znaleźć zatrudnienie jeszcze wiele tysięcy.

Nowa ustawa samorządowa oraz szereg zmian w strukturze państwowej spowodowały ogromny wzrost znaczenia samorządu tak miejskiego, jak i wiejskiego. Dotychczas inteligencja stroniła od pracy w samorządzie. Doprowadziło to do tego, że większość stanowisk jest tam obsadzona przez ludzi, nie posiadających formalnego wykształcenia. Istnieje cały szereg powiatów, gdzie jedynym człowiekiem posiadającym wyższe wykształcenie jest starosta.

Stan ten odbije się fatalnie na działaniu organizmu państwowego. Najlepiej przepracowane przez sztab plany mogą być zmarnowane, jeżeli nie będzie na prowincji ludzi, którzyby potrafili wprowadzić je w życie.

Trzeba wyszkolić nowe kadry pracowników samorządowych, trzeba wychować nowy typ ludzi, którzy nie ograniczą się tylko do pracy zarobkowej, lecz będą skupiać koło siebie wartościowe jednostki, by wraz z nimi przepracowywać miejscowe zagadnienia.,

Tyle z punktu widzenia dobra państwowego. W równym stopniu jest tu jednak zaangażowany interes osobisty dzisiejszej młodzieży. Obecnie samorząd przedstawia dla niej olbrzymie możliwości chłonne. Proces ten zaznaczy się jeszcze w większym stopniu po roku 1938, gdy będzie wymagane średnie wykształcenie od sekretarzy gminnych.

Dziś wieś polska jest jeszcze niedostatecznie zorganizowana. Cały szereg możliwości jest zupełnie niewykorzystanych. — Naprzykład tak ważka akcja spółdzielcza znajduje się obecnie w stadium początkowym. Stwarza to olbrzymie możliwości dla energicznych jednostek.

Młody człowiek, który pracując w charakterze sekretarza gminy, doprowadzi do powstania czy to jakiejś spółdzielni, czy to kasy Stefczyka, stwarza cały szereg nowych placówek do objęcia. Powstały w ten sposób łańcuch może mieć jeszcze niezliczoną ilość ogniw.

Pierwszym szczeblem pracy samorządowej jest stanowisko praktykanta, lecz już po kilku miesiącach można zostać sekretarzem gminy, prawą ręką wójta.

Wynagrodzenie jest bardzo różne, zależnie od stanowiska zajmowanego i zamożności danego samorządu. Zwykle jednak lepsze od licznych lichych posadek w wielkich miastach, na których wegetują dziesiątki lat ludzie z wyższym wykształceniem. B. J.

—•—

Konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie

TOKIO. Źródła japońskie w Pekinie donoszą, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się bitwa między oddziałami japońskimi i wojskami chińskimi w pobliżu Hankou o 50 km. no północ od Pekinu, na linii kolejowej Pekin-Sui-Yuan.

Wojska japońskie rozpoczęły bombardowanie Hankou, wzniecając tam liczne pożary. Pomimo bombardowania, chińczycy stawiają zacięty opór. Znaczne posiłki chińskie ciągną od strony prowincji Dżehol.

Zaatakowane dziś w Hanou przez japończyków wojska chińskie składają się z 4-ch pułków 89 dywizyj, zaopatrzonych obficie w artylerię. Na północno-wschód od Hankou chińczycy budują linię silnych fortyfikacyj.

TOKIO. Agencja Domei komunikuje, że wojska japońskie po raz pierwszy starły się z wojskami centralnego rządu chińskiego w pobliżu przejścia przez wielki mur chiński w Nankou (60 km. na północny zachód od Pekinu. Obecnie ciężka artyleria japońska ostrzeliwuje chińczyków.

TIENTSIN. Konsul japoński wysłał notę do konsulatów innych państw w Tientsinie, zawiadamiającą, że władze japońskie zamierzają objąć kontrolę nad radiostacją, znajdującą się na terytorium koncesji brytyjskiej, oraz nad chińskim urzędem telegraficznym, znajdującym się na terytorium koncesji francuskiej.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Tientsinu, że pierwsza bitwa chińsko-japońska rozpoczęła się w pobliżu wielkiego muru chińskiego na Czaharze. Kanonada trwała cały dzień. Artyleria japońska bombardowała Nankau. Wybuchy pocisków artyleryjskich wznieciły pożary w mieście, które strawiły wiele domów. Władze chińskie zarządziły ewakuację wszystkich obcokrajowców z Kałganu.

TOKIO. Nankau zostało zajęte przez wojska japońskie. Wojska chińskie cofają się w kierunku Czu-yung-kuan (następna brama w wielkim murze chińskim odległa o 8 km od Nankau.) Miejsce to otoczone jest fortyfikacjami, wzniesionymi w najwęższym miejscu cieśniny pomiędzy górami. Wojska chińskie w prowincji Czahar liczą ogółem 4 dywizje. Obecnie oczekiwane są walki o Czu-yung-kuan, gdzie chińczycy zamierzają stawiać opór ze względu na korzystne warunki terenowe.

TOKIO. W związku z wydarzeniami w Szanghaju, przedstawiciele admiralicji oświadczyli, że sytuacja pogarsza się z powodu przesunięć wojsk chińskich w okolicach Szanghaju. Chińczycy czynią gorączkowe przygotowania wojenne w pobliżu dzielnicy cudzoziemskiej. Na skrzyżowaniach ulic zakładane są miny.

Regularne wojska chińskie wkroczyły wczoraj z rana do dzielnicy Wu-sung i Paoszan wbrew układowi o zawieszeniu broni z roku 1932.

Ruch pasażerski i towarowy na linii Szanghaj — Nankin został przerwany. Kursują jedynie transporty wojskowe.

Mer Szanghaju wydał odezwę do ludności, w której wzywa ją do zachowania spokoju i do okazania zaufania władzom chińskim. W odezwie mer wyraża ubolewanie z powodu przybycia japońskich okrętów wojennych oraz wysadzanie desantów, pomimo, iż załatwienie incydentu na lotnisku w drodze dyplomatycznej zostało zasadniczo przyjęte.

Na wszystkich cudzoziemskich okrętach wojennych stojących na kotwicy w porcie Szanghaju wstrzymano wydawanie przepustek na brzeg. Koncesja międzynarodowa patrolowana jest przez członków korpusu ochotniczego na samochodach pancernych.

SZANGHAJ. Prasa chińska donosi o wypadkach pod Nankau, podając opisy zaciętej obrony wojsk chińskich. — Prasa stwierdza, że straty po obu stronach są bardzo znaczne. Agencja Central News donosi, że trzy dywizje chińskie skoncentrowane są obecnie w północnym Czaharze, czwarta zaś dywizja przybyła do Dżeholu i ma odejść do Czaharu.

Do portu w Szanghaju przybyły dalsze okręty wojenne japońskie. Ogółem w porcie znajduje się 14 okrętów, mianowicie 4 krążowniki i 10 kontrtorpedowców. Z pokładu tych okrętów wysadzono na ląd nowe kontyngenty strzelców morskich.

Do portu przybyła również jedna kanonierka amerykańska, dwie kanonierki francuskie i jeden kontrtorpedowiec angielski. —

SZANGHAJ. Został tu ogłoszony stan oblężenia na terytorium chińskiego Szanghaju. —

TOKIO. Z Tientsinu ze źródeł japońskich donoszą, że w ciągu całego popołudnia trwały zacięte walki o górskie przełęcze w okolicy Nankau. Po zajęciu w godzinach rannych dworca kolejowego i śródmieścia Nankau lewe skrzydło japońskie wykonało manewr oskrzydlający, — pod czas kiedy prawe skrzydło przeprowadzało w dalszym ciągu natarcie czołowe. Japońscy eksperci wojskowi wyrażają obawę, że będzie rzeczą bardzo trudną wyparcie chińczyków z 3 wąwozów górskich w okolicy Nankau. Prócz tego Chińczycy okopali się na wzgórzach będących nie do zdobycia, z powodu warunków terenowych w pobliżu linii kolejowej Pekin — Suiyuan.

LONDYN. Władze chińskie, jak dotąd nie przyjęły żądania wycofania milicji w Szanghaju i jak przypuszczają ultimatum japońskie nie będzie kładło nacisku na spełnienie tego warunku. Komunikacja kolejowa na linii Szanghaj — Nankin w obecnej chwili jest zdezorganizowana, a cała linia zajęta jest transportem wojsk, zdążających do Szanghaju. Oddziały chińskie pośpiesznie budują okopy, wznoszą barykady i ustawiają zapory z drutów kolczastych wokół Szanghaju. Z obszarów zagrożonych ludność cywilna przenosi się do stref bardziej bezpiecznych.

Z wojny domowej w Hiszpanii

TORPEDY HISZPAŃSKIE

NIE PRÓŻNUJĄ.

PARYŻ. Havas donosi z Tunisu: Hiszpański okręt rządowy o wyporności 6 tys. ton został nocy ubiegłej storpedowany w odległości 100 km od Tunisu. Z 42 ludzi załogi 11 zaginęło bez wieści.

SALAMANKA. Na odcinku Hijar na południe od rzeki Ebro wojska powstańcze zajęły miasto Boadilla zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Na innych frontach nie zaszło nic godnego zanotowania. Z wyjątkiem odcinka Albaraci gdzie wojsko powstańcze posunęły się o kilka kilometrów naprzód nie spotykając się z żadnym oporem.

Protest przeciw podziałowi Palestyny

ZURYCH. Kongres Sjonistyczny uchwalił 300 głosami przeciwko 58 rezolucję wypowiadającą się za prowadzeniem z pewnymi zastrzeżeniami rokowań z Wielką Brytanią. Kongres odrzucił plan podziału Palestyny jako nie nadający się do przyjęcia.

Klasyfikacja gruntów

Organizacje rolnicze poświęcają sporo czasu i trudów omówieniu współpracy rolników z organami komisji klasyfikacyjnej, jak i informacjom w sprawie samej klasyfikacji. Śląski Związek Kółek Rolniczych organizuje nawet w tym celu specjalne kursy w pow. rybnickim i pszczyńskim, któreby pouczyły rolników o czynnościach klasyfikacyjnych. Przede wszystkim przy czynnościach tych powinni być obecni zainteresowani posiadacze gruntów którym wolno czynić ustnie i składać na piśmie uwagi w sprawie klasyfikacji ich gruntów, udzielać wyjaśnień, zgłaszać wnioski co do zbadania gruntu w miejscu przez siebie wykazanym itp. Posiadacz gruntu może zażądać, aby wyjaśnienia i wnioski zostały zamieszczone w protokule. Klasyfikator gruntów winien nadto powiadomić posiadaczy gruntów o przysługującym im prawie zgłoszenia uwag, bądź też wniesienia w ciągu 14 dni zastrzeżeń przeciwko ustaleniu klasyfikatora — pod adresem powiatowej komisji klasyfikacyjnej. Posiadacze mogą ustnie składać wyjaśnienia przed komisją powiatową. W tym celu winni to wyraźnie zgłosić do protokułu lub życzenie takie przesłać do powiatowej komisji w ciągu 14 dni.

Jak z powyższego wynika, ustawa daje rolnikom możność wpływania na przebieg klasyfikacji, gwarantując im dochodzenie słusznych praw. Trzeba tylko pilnować terminu. O tym jednak wszyscy nie wiedzą. Dlatego właśnie organizuje się kursy, które wyjaśnią wszystkie środki obrony rolnika.

„Obrona Ludu"
a fundusze zagraniczne

TORUŃ. Na mocy zarządzenia władz uległo zawieszeniu wydawanie dziennika „Obrona Ludu", organu Narodowej Partii Robotniczej.

Od dłuższego czasu jak donosi „Nowy Kurier" — „Obrona Ludu" znajdowała się w trudnościach finansowych, spowodowanych wydawaniem pieniędzy na NPR. Zarząd wydawnictwa zaczął się wobec tego oglądać za nowymi źródłami dochodów i znalazł je podobno za granicą.

Jak wiadomo „Obrona Ludu" oraz niektóre pisma Chrześcijańskiej Demokracji stały się od pewnego czasu wyrazicielami poglądów i tendencyj politycznych t. zw. „Frontu Morges", utworzonego przy współudziale Ignacego Paderewskiego (Morges, miejscowość w Szwajcarii, gdzie Paderewski ma swoją posiadłość), gen. Władysława Sikorskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfantego, którzy dwaj ostatni znajdują się na emigracji politycznej w Czechosłowacji. Stąd pewne przypuszczenia, że z „Frontem Morges" sympatyzują czechosłowackie czynniki miarodajne. —

Donoszą właśnie o czerpaniu przez „Obronę Ludu" pieniędzy z „obfitych źródeł zagranicznych", że władze od dłuższego czasu obserwowały powyższy stan rzeczy i wreszcie, gdy kontakty zagraniczne „Obrony Ludu" stały się oczywiste, — wkroczyły w stosunki wydawnictwa i w dniu 5 bm. zawiesiły „Obronę Ludu". — Budynek przy ulicy Legionów 29 został obsadzony przez policję, która przeprowadziła drobiazgowe śledztwo, mające ustalić wysokość funduszów otrzymanych przez wydawnictwo na robotę partyjną od czynników zagranicznych udzielających poparcia „Frontowi Morges".

Zaznaczyć jeszcze należy, że redaktor naczelny „Obrony Ludu" jest p. Karol Popiel, głośny działacz NPR'u. który w roku 1930 dostał się wraz z szeregiem innych polityków opozycyjnych do Brześcia. Panu Popielowi jednak sprawy sądowej nie wytoczono.

*

Rozporządzenie!

Starosty Powiatowego Wąbrzeskiego z dnia 9 sierpnia 1937 roku o przedmiocie ustalenia cen artykułów powszedniego użytku.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 X 1929 r. o regulowaniu cen przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R .P. nr 61 poz. 607) w brzmieniu zmienionym rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 IX 1932 roku (Dz. U. R. P. nr 82 poz. 722), którego moc obowiązująca została przedłużona rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 XII 1936 roku (Dz. U. R. P. nr 92 poz. 641) oraz na podstawie par. 1 rozporządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 14 I 1937 r. o regulowaniu cen przedmiotów powszedniego użytku (Pom. Dz. Wojew. nr 2 poz. 16) i po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen zarządzam co następuje.

Par. 1 Na niżej wymienione artykuły pierwszej potrzeby ustalam następujące ceny maksymalne:

1 klg. chleba pytlowego z mąki żytniej 65 proc.	0,30 zł
1 klg. chleba razowego z mąki żytniej 95 proc.	0,26 zł
3 buł. z mąki pszennej o wadze od 45 do 50 gramów	0,10 zł
1 klg. słoniny świeżej lub solonej	1,90 zł
1 klg. boczku surowego	1,60 zł
1 klg. wątroby wieprzowej	1,40 zł
1 klg. cynaderek (nerki)	1,00 zł
1 klg. mięsa wołowego z dokładką 20 proc. kości	1,00 zł
1 klg. mięsa wieprzowego z dokładką 20 proc. kości	1,60 zł
1 klg. boczku wędzonego	1,90 zł
1 klg. kiełbasy zwyczajnej	1,00 zł
1 klg. salcesonu . . . . 1,20 —	1,60 zł
1 klg. kiszki kaszanej	0,60 zł
1 klg. wątrobianki zwyczajnej	1,00 zł
1 klg. głowizny	0,60 zł
1 klg. nóżek	0,60 zł

§ 2. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 30 sierpnia 1926 roku (Dz. URP. nr 91 poz. 527) w związku z art. 63 rozp. Prez. Rzpl. z dnia 23 III 1928 r. o postępowaniu karno - administracyjnym (Dz. URP. nr 38 poz. 365) karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do 3,000 złotych.

§ 3. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Jednocześnie tracą moc obowiązującą moje poprzednie rozporządzenia w tej sprawie.

Nr G. 47/24

Starosta Powiatowy, (—) Kalkstein

Myjcie owoce

Sezon owocowy trwa w całej pełni. Warto wobec tego przypomnieć, że nie należy spożywać owoców nie mytych chcąc uniknąć zarażenia najrozmaitszymi chorobami zakaźnymi. — Nim owoc przyjdzie na stół, wędruje on przy zbieraniu sortowaniu i pakowaniu w kosze, z ręki do ręki. Na owocach tych siadają muchy i różne inne owady, które są roznosicielami najróżniejszych bakterii, powodujących bardzo przykre choróbska. Pamiętajmy więc o tym, myjmy owoce przed ich spożyciem. Jeśli już więc trzeba nam owoc zmyć, to zanieśmy go w opakowaniu do domu i nie jedzmy na ulicy, bo po pierwsze to nie wypada, a powtóre łatwo może najść nas chętka do porzucenia na chodnik lub jezdnię pestek lub ogryzek. A to nie tylko zaśmieca ulicę, ale jest zarazem wielkim niebezpieczeństwem dla naszego bliźniego. Poza tym unikajmy owoców niedojrzałych, zwłaszcza jabłek, grusczek, śliwek. Nie pijmy też nieprzegotowanej wody po spożyciu surowych owoców, bo nie trudno wtedy o zaburzeniu żołądka.

—●—

Nadanie szerszych praw
Cechom Rzemieślniczym

Ustawa przemysłowa wydana w roku 1927 i zmieniona nowelą z 1934 roku ma ulec w czasie najbliższym zasadniczym zmianom. W celu ich ustalenia toczą się między Ministerstwem Przemysłu i Handlu i przedstawicielami organizacyj rzemieślniczych konferencje.

Na temat zmiany ustawy przemysłowej opinia rzemiosła w Polsce jest ustalona. Żądania rzemiosła zmierzają w kierunku:

1) nadania cechom rzemieślniczym pełnego prawa działania gospodarczego.

2) zezwolenia na istnienie organizacyj branżowych pod postacią związków cechów

3) możności samoistnego wykonywania rzemiosła tylko przez osoby z pełnym dowodem uzdolnienia, to jest posiadające dyplom mistrzowski.

Jak kilkunastoletnia praktyka wykazała, na terenie województw zachodnich uwzględnienie powyższych podstaw organizacyjnych daje jak najlepsze wyniki. Wyeliminowanie wymienionych zasad z życia organizacyjnego rzemiosła obniży jego poziom a organizacje rzemieślnicze sprowadzi do stowarzyszeń o charakterze kulturalno-oświatowym.

Kolonia letnia

Staraniem Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu, urządzono w Wąbrzeźnie kolonie letnie dla dzieci ubezpieczonych z Torunia. Dzieci wybrano z najbiedniejszych i bardzo licznych rodzin.

Kolonia jest podzielona na dwa turnusy. Pierwszy turnus trwał przez miesiąc lipiec, drugi przez sierpień. W I turnusie było 49 dziewczynek z Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu, oraz 16 dzieci bezrobotnych ze żłóbka dziecinnego wysłanych staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W II turnusie jest 50 chłopców z Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu.

Kolonia jest urządzona w piętrowym gmachu szkoły męskiej powszechnej, ma tam wszelkie wygody, sale jasne, słoneczne i duże. Na piętrze umieszczono sypialnie i szatnie, na parterze jadalnie, świetlicę, pokój izolacyjny i lekarski, w suterynie kuchnię i umywalnię. Szkoła posiada kanalizację i światło elektryczne.



Dzieci spożywają obiad w lesie.



Dzieci bawią się na górze zamkowej.

Jeżeli chodzi o okolicę, to mało jest na Pomorzu tak pięknych, jak okolice Wąbrzeźna. Miasto jest otoczone lasami i przepięknymi jeziorami o cudownych widokach, przy jednym z nich urządzona jest plaża. —

Życie na kolonii jest barwne i urozmaicone. Pobudka o 7 i gimnastyka poranna to pierwszy ruch w codziennym życiu, a potem rozmaicie, las, plaża, park lub dalsza wycieczka.

Pięciorazowe obfite i smaczne jedzenie daje gwarancję, że i o żołądkach nie zapomniano. Świadczy też o tym wzrost wagi pierwszego turnusu, podczas którego dziewczynki dobrały od 2 — 4 kg.

Kolonia trwać będzie jeszcze do końca sierpnia, a dzieciaczki z nowym zapasem sił wrócą do swoich domów, aby z większym zapałem mogły przez cały rok szkolny oddać się nauce i pracy.

:—:

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

CHEŁMŻA. (Wybuch łuski górniczej.) Robotnik Gołacz, mieszkający przy ulicy Hallera znalazł w węglu łuskę od naboju jakim górnicy rozsadzają w kopalni zwały węgla. Gołacz ucieszył się z tego wielce i chciał sobie z tego zrobić zapalniczkę.

W czasie manipulowania nastąpił wybuch i ciężko pokaleczonego robotnika musiano odwieść do szpitala w Toruniu.

NOWE n. W. (Przemysł nowski organizuje targi meblowe.) Nowe miasto liczące około 5000 mieszkańców, położone nad Wisłą, znane jest z tego że posiada największy przemysł meblowy na Pomorzu i jeden z największych w Polsce zachodniej.

Sto zakładów stolarskich z tego połowa to fabryki, pracujące maszynami, 600 czeladników wykwalifikowanych oraz robotnic i uczniowie, to nie mała armia produkująca meble w solidnym wykonaniu i wedle wszelkich wymagań modeli. Jest kryzys i ciężko przemysłowi nowskiemu, to też niemal całą produkcję mebli wywozi się do Gdańska i gdańscy hurtownicy trudnią się sprzedażą mebli nowskich czy to zagranicę: do Anglii, Holandii itd. czy niestety do Polski np. Warszawy. Przemysłowi nowskiemu brak kapitału na zorganizowanie bezpośredniej sprzedaży czy w kraju czy zagranicę, brak odpowiednich hurtowni, stąd, by zaznajomić szerszy rynek z swymi wyrobami, rzucono myśl, by na wzór targów w Swarzędziu urządzić w Nowem targi meblowe.

Dzięki inicjatywie kilku rzutkich jednostek ze starszym cechu stolarskiego p. Jerzym Siegem jako fachowcem i burmistrzem miasta p. Kuchaczyńskim na czele czyni się teraz już przygotowania do urządzenia tej wielkiej imprezy przemysłowej, której termin ustalono na czerwiec 1938 roku.

Wybrano komisje i podkomisje i wszystkie one rozpoczęły właściwą robotę w tym kierunku, by mające się odbyć nowskie targi meblowe osiągnęły swój cel i gospodarczy i kulturalny.

Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Nowem i pierwsza w dziejach nowskiego cechu stolarskiego istniejącego już 165 lat. W celach zebrania funduszu na cele urządzenia wystawy urządził cech stolarski w niedzielę, 8 bm. publiczną czną imprezę, która też cieszyła się zrozu-

STAROGARD. (Zderzenie się z motocyklem spowodowało śmierć rowerzysty.) Na szosie Starogard-Skórcz wydarzył się wypadek motocyklowy. Jadący na rowerze Jan Piłat lat 20 zderzył się z motocyklem, prowadzonym przez p. Grenca ze Starogardu. Rowerzysta został zabity na miejscu.

PELPLIN. (Straszna śmierć dziecka.) W zabudowaniach osadnika Sośnickiego w Rożentalu poniosła śmierć w niezwykłych okolicznościach 2-letnia córka właścicielki Krystyna.

Wypadek miał następujący przebieg: Około godziny 11-tej przed południem z podwórza do stajni rolnika Sośnickiego weszło dwoje dzieci: 2-letnia Krystyna Sośnicka oraz 3-letni Feliks Kamiński, którzy poczęli się bawić przy wielkiej skrzyni, napełnionej otrębami. W pewnej chwili gdy dzieci uczepiły się krawędzi, stojącej na nierównym gruncie skrzyni, ta się wywróciła, zasypując bawiące się dzieci. Na ich rozpaczliwe krzyki wybiegła z mieszkania Gertruda Sośnicka, której udało się ocalić Feliksa Kamińskiego, natomiast córka jej dwuletnia Krystyna poniosła już śmierć na miejscu przez uduszenie się, spowodowane zasypaniem otrębami.

INOWROCŁAW. (Z sierżanta podporucznikiem.) W Inowrocławiu odbyła się rzadka uroczystość. Został promowany z sierżanta na podporucznika w tamtejszym pułku piechoty S. Kołodziejczyk, który początkowo był elewem orkiestry pułkowej, następnie dosłużył do stopnia sierżanta, a po skończeniu konserwatorium został promowany podporucznikiem kapelmistrzem. Promocja miała bardzo uroczysty charakter.

GDYNIA. (Jajecznica z 40.000 jaj. Pechowy transport w porcie gdyńskim.) Podczas ładowania na statki „Warszawa i Lwów" skrzyń z jajami zerwał się strop u dźwigu mechanicznego. 21 skrzyń jaj spadło na ziemię ze znacznej wysokości, rozbijając się. Po upływie kilku minut na skutek złego ułożenia ześlizgnęło się z liny dźwigu dalsze 16 skrzyń jaj, rozbijając się doszczętnie.

W wypadku został ciężko ranny robotnik portowy Woźniak. Wreszcie, wskutek defektu dźwigu dalszych 18 skrzyń jaj zaczepiło się o wagon kolejowy i spadło na ziemię.

Razem więc uległo zniszczeniu 53 skrzyń, każda po 720 jaj. Ogólna ilość zniszczonych jaj wynosi 39.600 sztuk.

— GDYNIA. (Połów śledzi pomyślny) Według informacji Polsko-Holenderskiego Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Mewa" w Gdyni, tegoroczny sezon połowów śledzi na Morzu Północnym rozwija się dobrze i w stosunku do połowów zeszłorocznych wykazuje znacznie lepsze wyniki.

HEL. (Dwie ofiary morza.) Jeden z uczestników obozu kolejarzy w Helu w czasie kąpieli wypłynął za daleko poza miejsce strzeżone i zatonął. Odnaleziono go dopiero po 3 godzinnych poszukiwaniach. Przywołany dr Kraupe stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. Drugi wypadek wydarzył się w kąpielisku Kuźnicy na Helu. Również jeden z letników wypłynął poza miejsce strzeżone i zatonął nim przybyła pomoc. Jest to przestroga dla przebywających nad morzem, ażeby nie kąpać się poza oznaczonymi miejscami.

Z Wielkopolski

— GNIEZNO. (Rozszalały buhaj napadł robotnika). — Zatrudniony w maj. Niechanowo pow. Gnieźno robotnik Antoni Piaszczyński prowadził buhaja do wodopoju. W pewnym momencie buhaj rzucił się na P. i w okropny sposób go poturbował. Napadniętemu skoczył na ratunek syn właściciela, hr. Wlad. Żółtowski, który przy pomocy ludzi nadbiegłych w międzyczasie zdołał rozszalałe zwierzę unieszkodliwić, ochraniając P. od niechybnej śmierci. Wezwany lekarz dr Samulski z Witkowa udzielił ciężko poranionemu pierwszej pomocy po czym odwieziono go do szpitala miejskiego, gdzie został poddany natychmiastowej operacji.

WĄGRÓWIEC. (Spłonęły Młyn i Tartak, szkody wynoszą ca. pół miliona zł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł olbrzymi pożar, bowiem zapalił się 4-piętrowy gmach Młynów i Tartaków Wągrowieckich. Do akcji ratowniczej stanęły oprócz miejsc. ochot. straży, straże pożarne z Poznania, Gniezna, Szamotuł i ochotnicze straże okolicznych wiosek, m. in. straż pożarna z Szamocina. Srożący się ogień oprócz maszyn łuszczarni i młyna pochłonął kilkaset ctr. zboża, mąki, płatków owsianych, kasz itp.

Prawdopodobnie ogień powstał wskutek samozapalenia się łożysk maszyn.

Straty idą w setki tysięcy złotych.

— STRZELNO. (Sprawcy zamordowania urzędnika skarbowego już ujęci). — W związku z dokonanym zabójstwem na osobie urzędnika skarbowego 41 letniego Anielaka Wacława ze Strzelna policji udało się ująć już sprawców. Są nimi karani przestępcy 31 letni Szczepański Antoni i 26 letni Kazimierz Kowalski, robotnicy ze Strzelna. Jak wstępne dochodzenie wykazało zabójstwa dokonano za pomocą młotka. Straszną masakrę głowy zrnitego spowodowały również silne kopnięcia. — Bestialskiego czynu dokonano w następujących okolicznościach:

Zbrodniarze usiedli na ławce pod jednym z parkanów wraz ze swymi sympatiami. Kiedy przechodził Anielak, pierwszy zawołał: „Stać kto idzie?". Na wylegitymowanie się urzędnika, który poczęstował nawet zaczepników papierosami, napastnicy rzucili się na niego, kładąc go trupem na miejscu. Przerażone kobiety zbiegły, a rano zdradziły swych adoratorów morderców. — Aresztowany Szczepański przyznał się do czynu, biorąc całą winę na siebie. Jak ustalono zabójstwo prawie, że nie ma podłoża.

W krytycznej nocy w której odbywała się w Strzelnie zabawa dożynków, urządzona przez rolnika Balcerzaka Jana, było więcej rozlewu krwi. Przypuszczalnie przez tych samych bandytów napadnięci zostali przy ulicy Inowrocławskiej rolnik Meyer i kupiec Dehnke z Bydgoszczy, którzy odnieśli szereg ciętych ran na głowie. Napadnięty także nauczyciel Dehnke z Niemiec zdołał jednak zbiec. Podobna scena zapoczątkowała się także na zabawie, gdzie policja zdołała na czas położyć jej kres.

— OSTRZESZÓW. (Mamy kilka milionów ludzi, za którymi byśmy nie płakali. Słuszna sprawiedliwa kara spotkała „sympatyczną" grupkę żydziaków za usiłowane przekroczenie granicy i przemyt pieniędzy. Na ławie oskarżonych zasiadły 2 żydóweczki Manka Uszerowicz i Helena Kott, oraz ich przyjaciele Sztajer Eliasz i Józef Hersz-Meachaer, wszyscy mieszkańcy Kalisza. Oskarżeni zamierzali w nocy 1 lipca br. przekroczyć granicę, aby następnie udać się do Belgii wzgl. Francji i to rzekomo za pracą. W chwili przytrzymania ich na granicy, posiadali pewną ilość gotówki, którą zamierzali przenieść do naszego sąsiada.

Prokurator w przemówieniu swoim podniósł, że „mamy kilka milionów ludzi za którymi byśmy się płakali, gonimy ich jedynie wtenczas, gdy przekroczą pewne przepisy państwowe, za co muszą otrzymać odpowiednią karę".

Obrońca, p. dr Jakubiczka z Ostrzeszowa, prosił o łagodny wymiar kary. Mocą wydanego wyroku wszyscy skazani zostali po 2 miesiące aresztu, 6-ciu miesięcy więzienia i 50 zł grzywny. Sąd orzekając łączną karę, skazał każdego z nich na 7 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny, zaliczając im areszt śledczy, a resztę kary zawiesił na przeciąg lat 3.

NAKŁO. (Rzeź psów.) Na dziedziniec zakładu ks. Pallotynów w Sucharach wpadł pies i porwał kość, za co go napadły psy z zakładu i okropnie go poturbowały. Mimo to wybiegł w pole. Ktoś zaalarmował starostwo, że to jest wściekizna. Przyjechał pow. lekarz weterynarz, który obserwował psa w polu przez lornetę i stwierdził że pies jest chory na wściekliznę. Skutki takiej diagnozy były straszne.

Otóż wybito wszystkie psy w Sucharach Egzekucja odbyła się nieprzyzwoicie. Dwóch najętych oprawców chodziło z pałkami drewnianymi i wybijało psy, a policjant dobijał bagnetem. — Wieś napełniła się skowytem. Scenom tym przyglądały się dzieci. Wybito około 100 psów. Ludność wysłała ostry protest do miarodajnych czynników.

JAROCIN. (Zabił narzeczonego siostry). Onegdaj w Chwałęcinie dokonał samobójstwa 12-letni Marian Biadaszkiewicz syn pracownika starostwa na osobie 28-letniego Władysława Świderskiego. Tragicznie zmarły dzierżawił sad owocowy w Chwałęcinie, mając do pomocy Mariana Biadaszkiewicza, brata swej narzeczonej. W południe przybył polowy Michaś, który w sadzie wdał się ze Świderskim w pogawędkę, pozostawiając fuzję opartą o szałas. Zajęci pogawędką mężczyźni nie zauważyli, jak fuzją zainteresował się mały Biadaszkiewicz. Naraz skierował on broń do Świderskiego, w tej też chwili broń wypaliła. Ugodzony z kilku kroków w głowę, Świderski padł i po chwili skonał na rękach polowego Michasia.

Z całej Polski

— WARSZAWA. (Żydzi litewscy za odebraniem Polsce Wilna). — Żydowski dziennik „Przegląd" wychodzący w Kownie, podał wiadomość, która rzuca znamienne światło na stosunek żydów do Polski. Okazuje się mianowicie, iż w dniach ostatnich zarejestrowano w urzędzie powiatowym w Poniewieżu na Litwie żydowski oddział Zw. Wyzwolenia Wilna. Żydowskie oddziały tego związku istnieją również w innych miastach Litwy kowieńskiej.

PRZEMYŚL. (Za nieprzestrzeganie przepisów o zgromadzeniach na 6 tygodni areszt.) Prezes Stronnictwa Ludowego w Brzozowie magister Dżula, odwoławszy się od orzeczenia Starostwa w Brzozowie, skazującego go za nieprzestrzeganie przepisów ustawy o zgromadzeniach na 6 tygodni aresztu, został skazany przez Sąd Okręgowy na bezwzględną karę aresztu w tej samej wysokości.

TARNOPOL. (Piętnastoletni ukradł 94 groszy i powiesił się.) W Borszczowie woj. tearnopolskie zdarzył się niesamowity wypadek. Piętnastoletni Wasyl Biławka ukradł 10-letniej Annie Populek 94 groszy W obawie przed odpowiedzialnością powiesił się na pasku.

KATOWICE. (Wydalono trzech pastorów.) Na zasadzie przepisu ustawy o cudzoziemcach, zarządziły władze wydalenie z granic państwa z terminem do dnia 15 bm. trzech obywateli niemieckich, pastorów kościoła unijnego Schüllera i dr Schneidera z Katowic, oraz pastora Wenzlaffa z Pszczyny.

WILNO. (Żydowskie obozy letnie). Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiastową likwidację dwóch żydowskich obozów letnich w Bezdanach oraz w gminie Mejszagolskim w powiecie wileńskotrockim. Przyczyną likwidacji była działalność zagrażająca bezpieczeństwu publicznemu oraz obraza moralności publicznej.

— KALISZ. (Olbrzymi pożar młyna). Nocy wczorajszej w młynie, należącym do braci Kowalskich w Kaliszu, wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padł całkowicie młyn wraz z urządzeniami oraz zapasy zboża i mąki.

Straty wynoszą 440,000 złotych. — Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

KOWEL (Dziecko świniom na pożarcie.) Nadzieja Muzyczuk 18-letnia córka gospodarza we wsi Radoszno, gm. Hołoby w pow. kowelskim powiwszy nieślubne dziecko, wrzuciła je do koryta w chlewie świniom na pożarcie. Niemowlę zostało całkowicie przez wieprze zjedzone.

Wyrodną matkę aresztowano. Uchodzi ona we wsi za umysłowo chorą.

Ze świata

— PARYŻ. (Polowanie na lwy). — W lasach w pobliżu pola wyścigowego Enghien odbyło się niezwykłe polowanie. Dwa lwy zbiegły w nocy z wędrownego cyrku i ukryły się w lasach. — Ucieczkę lwów zauważono dopiero nad ranem, gdy dozorca zastał puste klatki. Policja została natychmiast zaalarmowana. Urządzono obławę. W końcu myśliwi zastrzelili oba lwy. To niezwykłe polowanie wywołało wielkie zainteresowanie wśród ludności.

Weekend za drutami kolczastymi.

MOSKWA. W okolicy Moskwy znajduje się letnisko, w którym pobudowano luksusowe wille. Są one zamieszkałe tylko w dniach weekendowych przez wysokich dygnitarzy z Moskwy. Wille toną w przepychu, kuchnie dostarczają najwyszukańsze potrawy i napoje. Komfort i luksus spotyka się na każdym kroku, lecz nikt z postronnych nie ma tam dostępu. Nikt nie może naocznie zobaczyć jak spędzają tam wolne chwile ci, którzy jeszcze chwilowo nie podzielili losu zaaresztowanych, czy już rozstrzelonych. W promieniu jednego kilometra cała ta miejscowość jest otoczona zasiekami z drutów kolczastych i pilnie strzeżona.

LONDYN Agencja Reutera donosi: Wbrew początkowemu oświadczeniu ministerstwa lotnictwa, że nocne manewry lotnicze odbyły się bez wypadku, potwierdza się wiadomość, iż w okolicy Andover spadł samolot bombowy, w chwili gdy powracał do swej bazy po zakończeniu raidu. Dwóch pilotów poniosło śmierć na miejscu.

— MEKSYK. (Katastrofa okrętowa). W zatoce Maracaibo u brzegów Meksyku zatonął statek motorowy „Anna Cecylia". Na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Bezpośrednio po rozbiciu się statku na miejsce katastrofy wypłynęły statki i szalupy ratownicze, które jednak zdołały uratować bardzo nie wiele pasażerów. Nadzieje na uratowanie reszty są małe. —

Bezpłatny dodatek świąteczny

Niedziela

Rok 18 | **Wąbrzeźno,** niedziela dnia 15 sierpnia 1937 r. | Nr. 32

13 niedziela po Zesłaniu Ducha Swiętego

LEKCJA

z listu św. Pawła do Galatów rozdz. 3, w. 16—22.

Bracia. Abrahamowi opowiedziane są obietnice i nasieniu jego. Nie mówi i nasieniom, jakoby w wielu, ale jako w jednem: i nasieniu twojemu, który jest Chrystus. A oto powiadam, testamentu przedtem od Boga utwierdzonego, Zakon, który po czterech set i trzydzieści lat dany jest, nie wątli ku zepsowaniu obietnice. Albowiem jeśliż z Zakonu dziedzictwo już nie z obietnicy. Lecz Abrahamowi przez obietnicę Bóg darował. Cóż tedy Zakon. — Postanowiony jest dla występków, ażby przyszło nasienie, któremu obiecał rozdządzony przez Anioły w ręce pośrednika. A pośrednik nie jestci jednego, lecz Bóg jeden jest. Zakon tedy przeciwko obietnicom Bożym? Nie daj Boże- albowiem gdyby był dany Zakon, któryby mógł obżywiać prawdziwieby z Zakonu była sprawiedliwość. Ale pismo zamknęło wszystko pod grzechem, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa była dana wierzącym.

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 17, wiersz 11 — 19.

Wonczas, gdy szedł jezus do Jeruzalem, przechodził środkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli Mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka, i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które ujrzawszy, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze u nóg Jego, dziękując: a ten był Samarytan. — A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Ażaliż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy



są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.

NAUKA

Dlaczego trędowaci stanęli z daleka?

Ponieważ prawo Mojżeszowe (3 Mojż. 13, 46) nakazywało ażeby innych nie zarażali. O ileż troskliwiej unikać należy ludzi i domów zgorszenie dających gdyż kto przestaje z lubieżnymi, pysznymi i nieczystymi ludźmi, stanie się im wkrótce podobien. (Syrach. 13, 31.)

Dlaczego Chrystus posłał trędowatych do kapłanów?

Uczynił to dla 1. okazania należnego szacunku przed godnością kapłańską i prawem Bożem gdyż było nakazane, ażeby trędowaci przedstawiali się kapłanom i uznani zostali od nich za czystych lub nieczystych (3. Mojż. 14). 2. Uczynił to Chrystus dla wypróbowania wiary, ufności i posłuszeństwa trędowatych. Chrystus nie chciał ich tylko na ich prośby uzdrowić, lecz miało ich to uzdrowienie nieco przykrości kosztować, ażeby mieli zasługę przez swe współdziałanie. Ich oczyszczenie było więc nagrodą za ich posłuszeństwo i wiarę.

Zezwolenie na broń

do walki z gryzoniami

W związku z plagą pewnego gatunku szczura, zw. piżmowcem, która szczególnie dotkliwie daje się ostatnio we znaki rolnikom, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów, Komisariatu rządu na m. st. Warszawę i starostów okólnik następującej treści:

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych powierzyło Związkowi organizacyj rolniczych RP. w Warszawie, ul. Kopernika 30 opracowanie planu i metod walki ze szczurem piżmowcem. Związek po zebraniu z terenu odpowiednich informacyj doszedł do wniosku, że najbardziej radykalnym sposobem tępienia wspomnianego szkodnika jest zabijanie go przy użyciu broni palnej (dubeltówki).

Biorąc pod uwagę, że sprawa wytępienia szczura piżmowego leży nie tylko w interesie bezpośrednio zagrożonych gospodarstw, ale przede wszystkim wobec istniejącej obawy dalszego rozmnażania się szczura, posiada wyraźne znaczenie publiczne, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i reform rolnych uważa za możliwe wydawanie pozwoleń na broń myśliwską w celu tępienia szczura piżmowego bez potrzeby równoczesnego ubiegania się przez petentów o wydanie karty łowieckiej. Oczywiście pozwolenia na broń myśliwską dla celu wskazanego może być wydane jedynie osobom, które posiadają ogólne warunki uzasadniające udzielenie im pozwolenia na posiadanie i noszenie broni palnej oraz co do których nie zachodzi żadna obawa, że broń myśliwską użyją w celach łowieckich. Przy wydawaniu pozwolenia na broń myśliwską w celu tępienia szczura piżmowego w trybie wyjątkowym, przewidziane w nin. okólniku winno to być wyraźnie zaznaczone przez umieszczenie następującej klauzuli: „Broń może być używana wyłącznie w celu tępienia szczura piżmowego".

Kwiaty i zioła ku czci Najświętszej Panienki

na święto Wniebowzięcia N M. P.

Piękny zaiste obraz przedstawia w dniu Wniebowzięcia N. M. P. nasza wieś polska. W dniu tego święta lud wiejski spieszy tłumnie do kościoła, niosąc pęki woniejących ziół, traw i kwiatów na poświęcenie przed ołtarzem N. P. M.

Obraz to tak piękny, że uwiecznił go już niejeden malarz — impresjonista. Przede wszystkim uderza przepiękna gra kolorów albowiem barwy ziół i krasnych kwiatów łączą się w miłej harmonii z barwami chust i sutych gorsetów niewieścich. Patrząc na ten barwny tłum z daleka, ma się wrażenie, że to rozsypane po drogach kwiaty gnane podmuchem wiatru w jedną stronę... do kościoła.

Najbarwniejszy widok w tym dniu daje Ziemia Krakowska i Ziemia Łowicka. W tych to okolicach naszego kraju obyczaje regionalne przechowują się najstaranniej i te okolice wykazać się mogą najpiękniejszymi strojami ludowymi.

Już dzień lub dwa dni przed świętem Wniebowzięcia rozpoczyna się po miedzach łąkach i ugorach zbieranie ziół i kwiatów Dziewczęta wyszukują je pilnie, albowiem każda chce mieć najpiękniejszy bukiet. Chłopcy znów kręcą batogi z konopii do popędzania koni, jeżeli trzeba wozem jechać do oddalonego kościoła. Starym batem.

Zbiera się zioła najrozmaitsze a więc „szczoteczki N. P." „koronę Pana Jezusa" miętę ogrodową, bylicę, macierzankę, kalinę, rozchodnik, boże drzewko, „warkoczyki M. B. dziewanną, dzwonki itp. Dziewczęta wiążą uzbierane zioła w olbrzymi bukiet, a w środek wkładają dla ozdoby słoneczniki, proso tureckie, astry, malwy, kłosy zboża, pszenicy, kilka gałązek grochu, a czasem nawet owoce.

Poświęcone ziele używane bywa do różnych celów, np. do okadzania nim krów gdy chorują alba dają krowom pić odwar z tych ziół. Podczas grzmotów i burzy każdą w chatach święconymi ziołami.

Święto Wniebowzięcia N. P. M., zwane też świętem „Matki Boskiej Zielnej" należy w ogóle do bardzo uroczystych, w odpusty i różne tradycje obfitujących świąt. I wielką cześć oddaje lud polski N. P. M. w dniu Jej Wniebowzięcia.

— DEAUVILLE. (Tragiczna przejażdżka na morzu). — W pobliżu francuskiej miejscowości Deauville nad kanałem La Manche utonęło 6 osób, które udały się łodzią na wycieczkę morską.

W łodzi znajdowało się 8 osób małżeństwo z czworgiem dzieci i dwojgiem znajomych. Pod wieczór łódź została zalana przez fale i wywróciła się. Tylko jedno z dzieci, a mianowicie 10-letnia dziewczynka miała na tyle przytomności umysłu, aby uchwycić się przewróconej łodzi i została wyratowana przez rybaków. — Wieczorem morze wyrzuciło 3 uczestników wycieczki z których 2 nie żyło.

Dotychczas nie odnaleziono zwłok 4 pozostałych osób.

Do jakich gimnazjów kierować młodzież?

Wielki kłopot dla rodziców mieszkających na wsi, lub w miasteczkach w których nie ma gimnazjów, stanowi troskę, do jakiego gimnazjum skierować dzieci. Zagadnienie to często bardzo bywa rozwiązywane w sposób nieodpowiedni. Zwykle bowiem oddaje się dzieci do miast wiel kich, których gimnazja są przepełnione. Zapomina się natomiast o tych prowincjonalnych mniejszych miastach, które bardzo często posiadają warunki — jeśli chodzi o kwestie materialne i inne — o wiele korzystniejsze dla młodzieży wiejskiej. Wymieniamy tutaj choćby Chełmno. Nie trzeba tu opisywać piękna samego miasta, ani dobrych warunków zdrowotnych które wszystkie są znane. Zastanowić się wypada, czy nie możnaby właśnie części młodzieży napływającej do wielkich miast a stanowiących dla nich wielki balast kierować właśnie do Chełmna, które tak świet ne posiada warunki.

W Chełmnie istnieją dwa gimnazja: żeńskie i męskie.

Państwowe gimnazjum męskie posiadające długą, bo przeszło stuletnią tradycję wiele już wychowało pokoleń. Jeśli chodzi o ilość miejsc w gimnazjum, to można stwierdzić, że jest dość jeszcze duża ilość wolnych które z korzyścią dla siebie mogłaby zająć młodzież wsi i miasteczek. Podobnie ma się również sprawa z gimnazjum żeńskim. Trzeba dodać, że przy obu gimnazjach istnieją pensjonaty bardzo dobrze urządzone, w których utrzymanie miesięcznie kosztuje do 50 złotych. Pensjonat dla gimnazjum męskiego znajduje się pod opieką Sióstr Miłosierdzia, a pensjonat dla dziewcząt prowadzą Siostry Misjonarki. Opieka jest w obu pensjonatach bardzo serdeczna.

Tak gimnazjum męskie, jak i żeńskie jest bardzo dobrze zaopatrzone w pomoce naukowe.

Reasumując, należy stwierdzić, że dobrze zrobimy gdy skierujemy naszą młodzież do gimnazjów chełmińskich.

Armja gangsterów

„Obywatele Stanów Zjednoczonych stoją wobec ostateczności: albo przyłączą się do nowej wyzwoleńczej wojny, albo też pogodzą się na zawsze ze stanem rzeczy, który nie jest niczem innem, jak okupacją kraju przez wrogie siły zbrojne. Te nieprzyjacielskie zastępy to armja zbrodniarzy, składająca się z trzech miljonów aktywnych wojowników“.

Tak mówi dr. John Edgar Hoover, szef t. zw. „G. Men“ czyli specjalnego wydziału amerykańskiej policji związkowej, powołanego do walki z gangsterami. Dr. J. E. Hoover był przez długie lata kierownikiem urzędu śledczego w waszyngtońskiem ministerstwie sprawiedliwości. Poznał na tem stanowisku potęgę i metody działań podziemnego świata. Ocenił beznadziejność dotychczasowej akcji represyjnej. Po wielu mozolnych zabiegach udało mu się wyjednać utworzenie instytucji „niezależnej — jak się wyrażał — od politycznych, lokalnych czy jakichkolwiek innych ubocznych wpływów“.

W początkowej fazie kampanja autonomicznego policyjno - śledczego zespołu zanotowała serję efektownych sukcesów. Najgłośniejszem z nich było rozgromienie słynnej bandy Dillingera. Znakomitą sprawność wykazała sekcja G. Men w związku z uprowadzeniem miljonera Urshela. Wykryto i pojmano zarówno bezpośrednich, jak wszystkich pośrednich sprawców bądź wspólników. Triumfy te jednak nie przyczyniły się do osłabienia armji gangsterów. Moc jej zaznaczyła się jaskrawo w jesieni ub. r. na tle krwawych nowojorskich rozpraw między hersztami podziemnego imperjum. Niebawem płk. Lindbergh musiał opuścić ojczyznę, aby uratować życie swego drugiego dziecka i rodziny. Dr. Hoover stwierdził wtedy, że Lindberghowi i jego najbliższym groziły wielkie niebezpieczeństwa. Mówił o listach z pogróżkami, o terorystycznych zakusach, lecz dotychczas nie ujawnił żadnych szczegółów.

Dziś szef G. Men zwraca się do ogółu z alarmującemi apelami. Wygłasza odczyty w różnych towarzystwach, m. in. w patrjotycznem stowarzyszeniu „Córek amerykańskich walk niepodległościowych“. Publikuje odezwy i artykuły w dziennikach. Podaje cyfry, które słusznie nazywa zastraszającemi.

W ciągu roku ubiegłego zarejestrowano na terenie Stanów Zjednoczonych blisko półtora miljona (dokładnie: 1 445 581) morderczych zamachów, w tem przeszło 12 tysięcy dokonanych morderstw. Znaczy to — wyjaśnia dr. Hoover — że na każdych 84 mieszkańców U. S. A. przypada jedna „fizyczna ofiara“ gangsterów. Gangsterskie organizacje opodatkowały handel i pieniężne świadczenia we wszystkich dziedzinach codziennego życia. Ściągają w ten sposób z amerykańskiej ludności corocznie ponad 15 miljardów dolarów czyli połowę sumy, jaką wynosi ogólna kwota długów państwowych. Przeciętnie każdy Amerykanin zasila gangsterów roczną daniną 120 dolarów.

Armja zbrodniarzy wciąż jest odnawiana napływem świeżych sił. Dwadzieścia procent sprawców najcięższych zbrodni przypada na pokolenie w wieku szkolnym. Rodzice osłaniają małoletnich przestępców. Wszelkiemi sposobami wydobywają ich z rąk władzy lub z poprawczych zakładów, aby mogli nadal zarobkować w służbie gangsterskich i racketeerskich szajek. We wszystkich stanach znajdują się wpływowe i ustosunkowane osobistości, pozostające na stałym lub dorywczym żołdzie gangsterów. Wielu polityków doszczętnie zaprzedało się miljonerom podziemnego świata. Wśród członków różnych lokalnych ciał ustawodawczych i prawniczych komisyj zasiadają prawni doradcy bandytów. Baczą oni nad układaniem ustaw w ten sposób, aby łatwo było interpretować je na korzyść zbrodniarzy.

Korupcji towarzyszy teror, ciążący nad świadkami. Obywatele wolą ryzykować krzywoprzysięstwo, niż narazić się na zemstę gangsterów. Do normalnych zjawisk należą sytuacje, gdy nie można znaleźć przysięgłych dla sądzenia spraw gangsterskich.

Pośród trzech miljonów amerykańskich zawodowych zbrodniarzy dr. Hoover zalicza 12 610 gangsterów płci obojej do rzędu t. zw. wrogów społecznych. Nazywa ich przednią strażą armji podziemnego świata. „Są to istoty — mówi — które nie cofną się przed żadną potwornością. Nie mają one już nic wspólnego z człowieczeństwem. W archiwach swych posiadamy kompletny zbiór odcisków palców tych bestyj.“

Lecz walka z nimi jest właśnie najtrudniejsza. Szef G. Men stwierdza, że wielokrotnie „wrogowie społeczni“, skazani na dożywotnią katorgę, po kilku latach lub nawet po kilku miesiącach odzyskują wolność na mocy ułaskawień, wyjednanym dzięki politycznym wpływom. Omawiając te praktyki na zebraniu „Córek walk niepodległościowych“, dr. Hoover wołał: „Gdyby zebrać odciski palców wszystkich tych, co piastując polityczne lub publiczne funkcje w Stanach Zjednoczonych, są zarazem protektorami gangsterów, wybuchłby skandal o nieobliczalnych następstwach.“

To też jak poprzednio, tak i teraz szef G. Men nie wymienił żadnych nazwisk z politycznego świata. Prasa amerykańska zapewnia, iż posiada on w tym zakresie obfity materjał zwłaszcza z czasów zabójstw „króla piwa“ i dyktatora nowojorskich gangsterów Schultza w październiku ub. r. Schultz był podobno posiadaczem olbrzymiej fortuny. Członkowie stałej jego eskorty pobierali odeń miesięcznie pensje w wysokości 7500 dolarów. Policja dr. Hoovera wykryła tajne archiwum podziemnego potentata z listą subsydjów, gdzie figurowały jakoby nazwiska wybitnych działaczy. Pisano o wspaniałych darach Schultza, m. in. o aeroplanie ofiarowanym synowi jednego z wpływowych polityków. Dzienniki ogłosiły wywiad z anonimowym przedstawicielem policji, który oświadczył, iż „w papierach Schultza znaleziono polityczny dynamit, mogący wysadzić w powietrze kilka stanów“.

Napływały wtedy z różnych stron zapowiedzi gruntownego oczyszczenia. Tymczasem nowojorscy gangsterzy bezkarnie mogli załatwić między sobą rywalizacyjne porachunki. Po sprzątnięciu „króla piwa“ w ciągu kilku tygodni, egzekutorzy z podziemnego świata zamordowali siedmiu hersztów. Wyłonił się nowy potentat, Karol Luciano. Wybrał sobie na rezydencję luksusowe uzdrowisko Miami. Występował jawnie i protestacyjnie. Władze nie miały „dostatecznych podstaw“, aby go zawczasu unieszkodliwić.

Zdaniem dr. Hoovera sekcja G. Men robi wszystko, co leży w jej mocy, dla zdruzgotania armji gangsterów. Lecz — wedle własnych słów kierownika autonomicznego policyjnego zespołu — „władze i sądy nadal podlegają wpływom, paraliżującym skuteczność działań“. I ponownie dr. Hoover żąda zastosowania bezwzględnych, radykalnych metod. Nie wyszczególnia jednak swych postulatów. Rysuje natomiast grozę „powstania amerykańskiego ludu“ do samorzutnej walki, jeśli państwo w najbliższym czasie nie będzie w stanie oswobodzić kraju od inwazji i okupacji zorganizowanych zbrodniarzy.

— Jakie miejsce zajmowała Polska w światowych zbiorach ziemiopłodów w ostatnich latach.

Biorąc pod uwagę przeciętne roczne zbiory ważniejszych ziemiopłodów strefy umiarkowanej w niektórych krajach w okresie lat 1931 1932 do 1935 1936, Polska zajęła drugie miejsce w zbiorach lnu włókna, trzecie: żyta, ziemniaków, konopii nasienia, szóste: owsa, lnu nasienia, konopii włókna, ósme buraków cukrowych, dziewiąte jęczmienia, piętnaste pszenicy.

Blask i nędze życia „białego maharadży“

LONDYN, w maju.

Nowy wicekról Indyj, lord Lilinthgow, przybył niedawno do swej siedziby w Delhi. Na marginesie tej wiadomości prasa angielska podaje niezmiernie interesujące szczegóły o życiu i obowiązkach „białego maharadży“ — jak ludność w Indjach w potocznej mowie nazywa wicekróla.

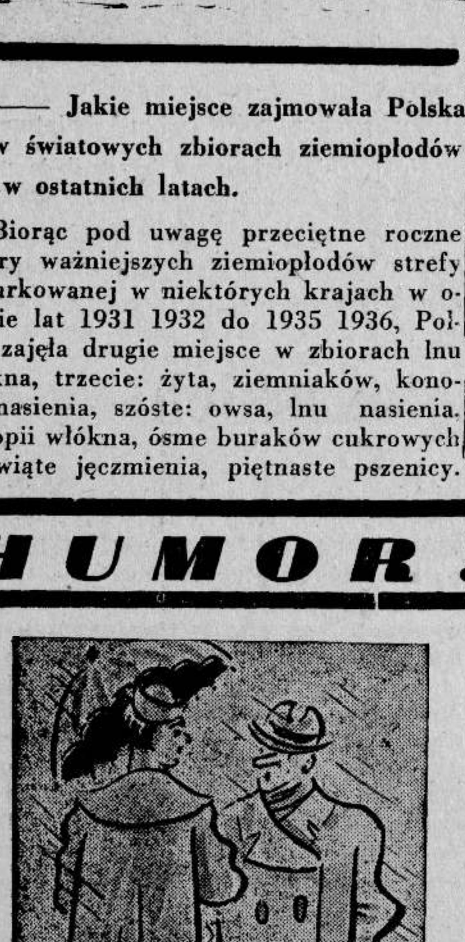
Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że życie zastępcy cesarza Indyj upływa jak w bajce. Dla człowieka zachodniego, wychowanego w angielskich internatach, w których od dzieciństwa zaprawia się młodych Anglików do prostoty — skomplikowany tryb życia wedle wschodniej etykiety może się stać pasmem straszliwych udręczeń.

Mało kto wie, że wicekról Indyj z chwilą, gdy przybędzie do Delhi, przestaje być Anglikiem i staje się automatycznym maharadżą. Na dworze wicekróla panuje etykieta zupełnie taka sama, jak na dworach bogatych książąt indyjskich. Wytworny lord angielski, który przez dziesiątki lat żył jak normalny Europejczyk, pewnego dnia musi zmienić skórę. Tydzień temu lord Lilinthgow sam się wieczorem rozbierał i kładł do łóżka, jak wszyscy zwykli śmiertelnicy. Obecnie udanie się na spoczynek jest aktem niemal państwowym. Odbywa się to z takim ceremonjałem, jak na dworze Ludwików francuskich 18 (!) kamerdynerów rozbiera nieszczęsnego wicekróla Indyj i etykieta ściśle przepisuje, który z nich ma odpiąć i złożyć w szafie daną część stroju lorda. Taką ceremonję można znieść z humorem raz, dwa, no... trzy razy, ale nie trzysta sześćdziesiąt razy do roku!

Gdy wicekról opuszcza swój pałac, w myśl nieubłaganej etykiety musi mu towarzyszyć najmniej 500 osób. Przeciętnie 3500 osób zmuszony jest „biały maharadża“ gościć przy swoim stole. Trzeba przytem zważyć, że w Indjach obiad proszony jest niezmiernie skomplikowaną sprawą, bo religja przepisuje braminom i członkom różnych kast rozmaite „diety“. Jedni nie jedzą nigdy mięsa, inni nie piją nigdy wina itd. Postawienie przed braminem karafki wina jest... śmiertelną obrazą i taki „nietakt“ może pociągnąć za sobą niesłychanie daleko idące konsekwencje. Oprócz tego trzeba uwzględnić najściślej kolejność rang i stanowisk przy usadawianiu gości przy stole. Są to bardzo skomplikowane problemy i dlatego też przed każdym przyjęciem wicekról Indyj odbywa długą naradę z ministrem ceremonji, którym jest zawsze rodowity, prawdziwy maharadża. Druga konferencja odbywa się z kucharzami, z któremi mistrz ceremonji ustala menu dla poszczególnych gości.

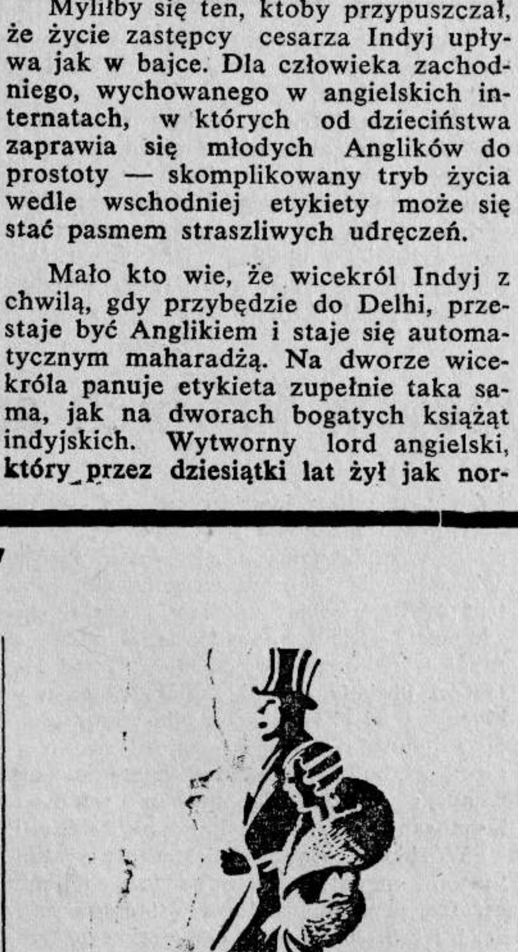
Jak widzimy zatem, życie wicekróla Indyj nie upływa na samych przyjemnościach. Na zakończenie należy wymienić bodaj, że najważniejszy minus tej „posady“ jest to, że wicekról Indyj musi z własnej szkatuły grubo dopłacać, albowiem lista cywilna nie wystarcza w żadnym wypadku na pokrycie olbrzymich wydatków, związanych z reprezentacją.

HUMOR!



— „Don Juan“ Maksio wyszedł na polowanie. „Czy mogę pani służyć moim parasolem?“

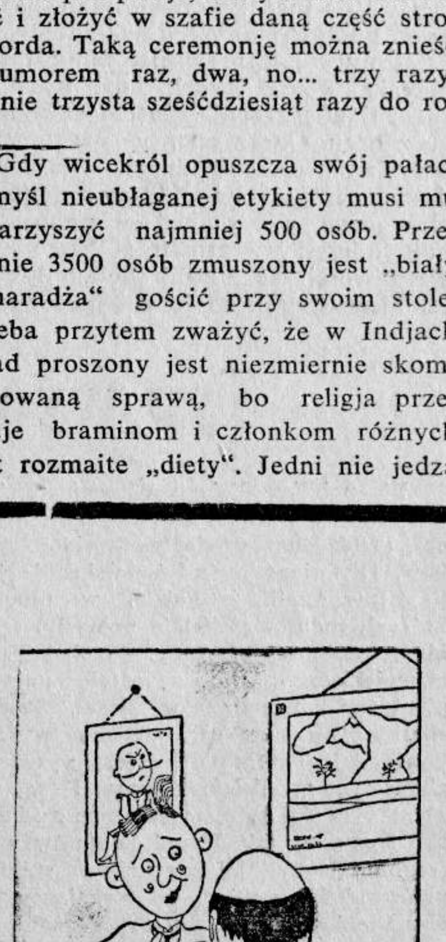
„Ależ chętnie“ odpowiada pani, „i proszę pana również o jego adres mój mąż go panu zwróci jutro!“



— „Pawle proszę cię przestań gadać o moim nowym płaszczu!

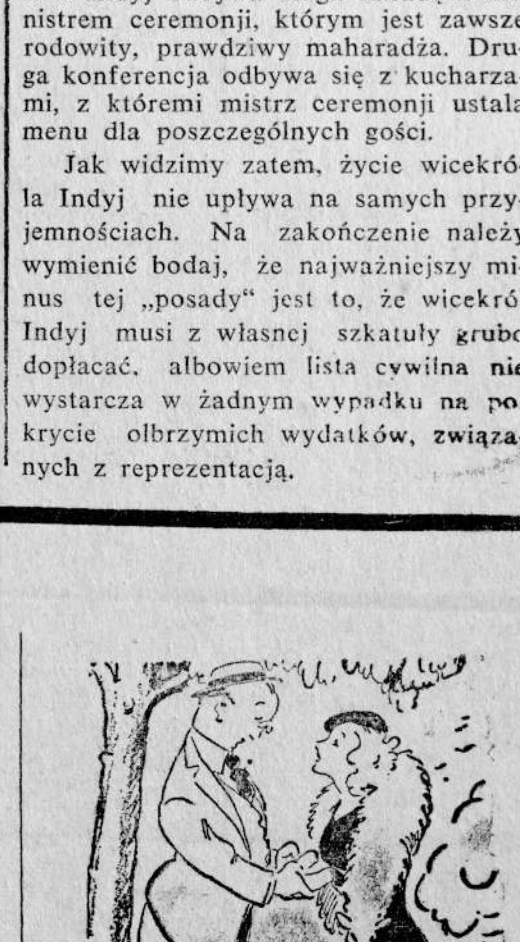
Cóż mężczyźni sobie wiecie o naszych fatałaszkach“

„Ceny moja kochana“!



— „Słuchaj, to już dwie godziny tak trwa — czy naprawdę nie wiesz jaką figurą wyjść?“

„Jakto? Przecież ty teraz wychodzisz“!



— „Czy kochasz mnie, Wiktorze“? „Wiktorze???“

„Ach bardzo cię przepraszam..... sądziłem że dziś środa!“

Dobrowolne prowadzenia ubezp. pracowników umysłowych

Dobrowolne ubezpieczenia pracowników umysłowych jest uzależnione od ustania obowiązkowego ubezpieczenia z jakichkolwiek przyczyn, z wyjątkiem niezdolności do wykonywania zawodu, oraz od osiągnięcia w chwili ustania obowiązku ubezpieczenia co najmniej 4 miesięcy składkowych. Prawo dobrowolnego prowadzenia ubezpieczenia przysługuje również w razie zamieszkiwania i pracy ubezpieczonego poza granicami kraju.

Składka za dobrowolne kontynuowanie ubezpieczenia pracowników umysłowych wynosi dla osób, które w chwili ustania obowiązku ubezpieczenia posiadają co naj mniej 60 miesięcy składkowych, o 25 proc. więcej niż składka na pokrycie świadczeń emerytalnego z tytułu ubezpieczenia obowiązkowego.

Składka obliczona jest od płacy podstawowej, którą stanowi przeciętna płac podstawowych w obowiązkowym ubezpieczeniu za okres ostatniego roku.

WYSTAWA „WIECZNY ŻYD“ W NIEMCZECH.

Władze narodowo-socjalistyczne okręgu monachijskiego zapowiadają, że na jesieni otwarta zostanie w Monachium wielka wystawa p. n. „Der ewige Jude“ — (Wieczny żyd).

Wystawa ma zobrazować wszechstronnie problem żydowski we wszystkich epokach. —

—▪—

Koszmarna noc na morzu

W drodze na Jawy — Zerwanie się kotła — Bohaterski sternik ratuje życie załogi

Niebywałe burze, szalejące ostatnio na Atlantyku, spowodowały liczne katastrofy okrętowe. Szczególnie straszne chwile przeżywała załoga parowca towarowego **„Hook van Holland“**, płynącego z Rotterdamu do Jawy z ładunkiem materiału kolejowego, olbrzymiego kotła parowego dla rafinierii cukru, części składowych maszyn oraz różnej drobnicy. Oto, co opowiada jeden z członków załogi tego statku.

„Jechałem jako kucharz okrętowy. Kanał przepłynęliśmy przy możliwej pogodzie, lecz gdy znaleźliśmy się na wysokości Bretanii, zerwał się wicher, który wkrótce przemienił się w orkan, jakiego dotąd jeszcze nie przeżywałem. Stare „pudło“ nasze trzeszczało złowrogo we wszystkich swych wiązaniach. Deszcz i mgła zasłoniły horyzont i zwolna zapadała noc; noc, która miała być najokropniejszą, jaką miałem w życiu. Leżałem w kajucie z otwartymi oczyma. O śnie oczywiście myśleć nie było można. Nogami oparłem się silnie o krawędź łoża, by nie runąć na podłogę lub rozbić sobie głowy o niski pułap kajuty, gdyż statek niemal pod prostym kątem kładł się to na jedną, to na drugą stronę.

Nagle, poprzez szalejącą wichurę, usłyszałem straszny krzyk, krzyk, jaki wyrywa się człowiekowi, zagrożonemu śmiertelnym niebezpieczeństwem. W mig byłem na nogach i w tejże chwili rzucony zostałem o drzwi, które z trzaskiem się roztwarły. Po schodkach, prowadzących na pokład, szumiąc, spływała woda. Z trudem zdołałem otworzyć drzwiczki zewnętrzne, przytrzymywane naporem wichury i wody. Wreszcie stanąłem na pokładzie. Trzymając się kurczowo bariery, po chwili stwierdziłem, że opodal znajdowało się kilkoro ludzi, zwabionych tak, jak ja, usłyszanym krzykiem. Co się stało? Nic nadzwyczajnego! Bałwan zmiótł człowieka z pokładu... Oczywiście trzeba było go szukać. Ale jak i gdzie go szukać w tym rozszalałym żywiole wodnym? Padł rozkaz kapitański: „Stop! całą siłą pary w tył. Puścić reflektor!“

Atoli wszczęta akcja ratunkowa została nagle przerwana — straszny wstrząs targnął statkiem. Błyskawicą przemknęła mi przez głowę myśl: eksplozja! Ale już rozległo się gdzieś z dołu statku wołanie: „Bywajcie, bywajcie! Wielki kocioł się urwał!“ Wszyscy struchnęli. Tam w odmętach jeden człowiek walczył o swoje życie, tutaj chodziło o życie całej załogi. Tamtego więc trzeba było pozostawić swojemu losowi... Rzucono się do luki. W mdłym świetle żarowej lampy, przyćmionym unoszącym się pyłem mącznym, dostrzec było można kontury olbrzymiego parowego kotła, który, zerwawszy swe potworne cielsko od jednej ściany okrętu do drugiej. Przy każdym gwałtownym uderzeniu o „bandę“ statek trząsł się i drżał niby w strachu panicznym. Tymczasem stalowy potwór zdołał już poczynić wielkie spustoszenia: porozbijał kilka skrzyń z szkłem i porcelaną, oraz porozrywał kilkanaście worków z mąką. Te worki z mąką stanowiły na szczęście rodzaj buforu przy uderzeniach rozszalałego kotła, tak samo, jak z przeciwnej strony, spiętrzone w olbrzymi sztapel różne żelaztwo kolejowe chroniło tę stronę statku przed roztrzaskaniem. W każdym razie rozbicie okrętu przez rozhukane monstrum było tylko kwestią krótkiego czasu.

Przejęci grozą położenia, staliśmy bezradni. Kapitan odzyskał pierwszy przytomność umysłu: „Za każdą cenę trzeba kocioł unieruchomić — rzekł — i jest na to sposób: należy rozwiązać sztapel żelaztwa, ażeby ten, rozpadłszy się, zapełnił wolną przestrzeń, po której kocioł się przewala. Ale kto się tego zadania podejmie?“ Nie było takiego ryzykanta, bo któżby chciał pójść na niechybną zagładę? W tej chwili zjawił się sternik (człowiek, dla swej szorstkości bardzo przez nas nielubiany) i torując sobie brutalnie drogę, stanął u wejścia do luki. Po chwili namysłu, milcząc, począł schodzić do składnicy. Widzieliśmy, jak odważny ten człowiek przeskakiwł z beczki na beczkę, z skrzyni na skrzynię. Potem straciliśmy go z oczu. Coraz gęstszy pył mączny przysłaniał całą składnicę. Mijały kwadranse i już uważaliśmy śmiałka za straconego, gdy rozległ się ogłuszający huk, niby salwa armatnia. Nie ulegało wątpliwości, że sternik dokonał bohaterskiego czynu: udało mu się rozkręcić liny stalowe, przytrzymujące żelaztwo kolejowe i sztapel runął, osaczając kocioł na miejscu.

Gdy nazajutrz w piękną słoneczną pogodę zmasakrowane ciało naszego bohatera owinięte w flagę narodową spuszczano do morza, kręciły nam się w oczach łzy. Ten szorstki i opryskliwy człowiek uczynił przecież rzecz wielką: dla ratowania bliźnich poświęcił swe życie!...“

Zero — symbolem „potęgi“

W jednym z salonów paryskich skupiającym elitę umysłową nadsekwańskiej stolicy, toczyła się niedawno ożywiona dyskusja nad zagadnieniem wielkości. Rozpatrywano je w jego różnorodnych przejawach na tle współczesności, którą jeden z obecnych, wybitny matematyk i filozof nazwał wypadkową potęg zerowych. Cytując oświadczenie wybitnego pisarza francuskiego Fouchardiera, mówca wskazał na marazm ideowy większości społeczeństwa europejskiego, na którego każda jednostka o ułamek wyższa od otoczenia, staje się wielkością, podniesioną do potęgi której wielokrotność równa się szeregowi zer za nią stojących. W matematyce, — pisze Fouchardier w swych rozważaniach na ten temat, przyjęliśmy zero, jako granicę wartości pozytywnych i negatywnych. W tym znaczeniu wielkość istotna zera jest wymierna. Prawdy matematyczne znajdują swój odpowiednik w życiu.

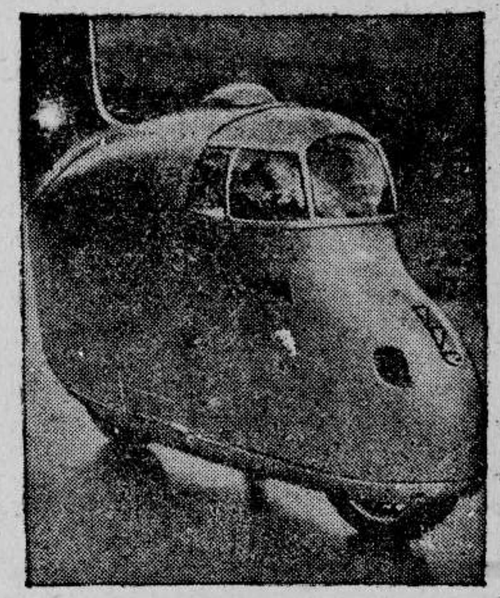
Spróbujmy wymierzyć realną wartość matocha udającego „mędrca“, umiejącego nadętą frazeologią nadać swej niewiedzy kształty „czegoś“, ukryć ją w starannie wyszflifowanych formułkach dowodzeń„ pod lancetem logiki rozpadających się w nicość z sykiem baloników, napełnionych powietrzem. Najczęściej, lśniące pozorami erudycji, wywody umysłowych zer podobne do tęczowych baniek mydlanych, rozpryskują się jak one pod dotknięciem najlżejszego podmuchu krytyki,- opartej na rzetelnych wartościach umysłowych. Trzeba jednak bardzo wnikliwego umysłu, by odkryć umysłową szarlatanię, panoszącą się coraz bezkarniej na tle powszechn. zaniku krytycyzmu w rzeczach nauki i moralności, co jest niczym innym, jak sprowadzeniem wartości intelektu i etyki ku granicy zerowej. Dlatego, pisze Fouchardier, tylu głupców i szarlatanów dochodzi w życiu współczesnych społeczeństw do znaczenia.

Zero jest potęgą jakby umyślnie stworzoną dla różnorodnych kombinacji cyfrowych i życiowych. Okrąglutkie, nie posiadające żadnych załamań ani ostrości, dostosowuje się do wszystkich sytuacji „wślizguje się wszędzie i samo niczym będąc, zajmuje więcej miejsca od innych cyfr“ reprezentujących podobne wartości. Wygląda na „coś“ a jest „niczym“. I w tym tkwi siła jego znaczenia. Jak cię widzą, tak cię piszę. W myśl tej zasady oko ludzkie pieści się miłym owalem zerowych kształtów, ucho lubuje się w górnie brzmiących frazesach, ciurkiem lejących się z pustych łbów, w których nie narodziło się jeszcze drgnienie myśli! Rozmiłowujemy się w gestach tem zwykle mocniejszych, im bliższą granicy zera jest wartość, która chce się nam narzucić w ten sposób.

Słyszeliście kiedy krzykliwego wielkiego człowieka? Nigdy... Tylko małość potrafi tyle wrzawy wyczynić dokoła swoich praw, że milknie przy nich ryk burzy gniewnego oceanu, tylu pozorami znaczenia osłonić każdy najlichszy swój gest, że blask prawdziwego majestatu woli wydaje się nam lichym cieniem wielkości.

Trudno człowiekowi osiągnąć absolutną granicę zera, to znaczy uwolnić się od wszelkiej pozytywnej wartości, czy jej negatywnego przeciwstawienia. Szczęśliwi jednak, którym się to uda. Zrobią napewno karierę!

I w tym tkwi wielkie społeczne niebezpieczeństwo zer. Niebezpieczeństwo projekcjonizmu, pisze inny uczony, nie istniałoby, gdyby pod jego płaszczykiem do życia publicznego nie przenikały zera, moralnie i umysłowo niżej przeciętności stojące a protekcją ponad nią wyniesione. Stąd płynie dla współczesnych społeczeństw naczelne wskazanie: „Nie protegować zera!“



Włochy chcą pobić rekord światowy

Na rycinie najnowsza konstrukcja motocykla, który osiągnął szybkość 300 ***km*** *na godz. Tym motocyklem zamierza Taruffi pobić rekord światowy* ***na szosie*** *Florencja—Lucca.*

Typ wynalazcy w krajach anglosaskich

W pobliżu Pałacu Westminsterskiego znajduje się **Urząd Patentów** (Patent Office), mauzoleum oryginalnych idei Anglików. Historia wynalazków wskazuje jasno nawet w Anglii, że ludzie, w umysłach których rodzą się wielkie pomysły, rzadko kiedy zdobywają fortuny. — Nad Tamizą człowiekiem, który wydostaje najwięcej pieniędzy z wynalazków, jest... **kanclerz skarbu.** Doroczne sprawozdania wykazują bowiem, iż Patent Office jest wysoce **dochodowym przedsiębiorstwem** i w ubiegłym roku dał tytułem czystego zysku **blisko 3 miliony mk.** Urząd Patentów w metropolii brytyjskiej zatrudnia **stale 780 pracowników,** pobiera od wynalazcy, jako wstępne koszta opatentowania zgłoszonej rzeczy, sumę 6 funtów szterlingów, jednakże ochrona patentu w pełni, t. j. na przestrzeni 16 lat, przynosi Urzędowi jako minimum przeszło 1½ tysiąca mk. wpływu. W Anglii wszelkie opłaty i grzywny są wysokie, skoro np. za splunięcie w tramwaju płaci się grzywnę 5 funtów lub za fałszywe zaalarmowanie straży pożarnej karę w wysokości 250 mk.

W roku ubiegłym **na 36 tysięcy zgórą „wynalazków“ tylko 17 i pół tysiąca otrzymało w Patent Office patenty,** a doświadczenia wieloletnie wykazują, że nawet i z tej pokaźnej liczby niespełna **1 tysiąc wynalazców zdobędzie środki, wystarczające jedynie na opłatę kosztów patentu.**

Dopiero niedawno wprowadzone w życie ustawodawstwo powstrzymało lawinę zgłaszających dziwaczne wynalazki. Patent Office rozwiał nadzieje i sny o sławie wielu naśladowców Edisona, mimo to zapał wynalazczy nie osłabł, a Urząd Patentów posiada obecnie kolekcję niezwykłych wynalazków i nierzadko fantastycznych pomysłów. Tak np. zgłosił się do urzędu osobnik z zamiarem opatentowania pomysłu **wyszkolenia ptaków wodnych,** kormoranów, do lotu z Londynu do Essen.

W zbiorze osobliwości figuruje opatentowana **miniatura strzelba do... zabijania os.** Do pereł niewiadomego humoru zaliczyć trzeba patent na **elektrycznego tępiciela...** pluskiew w łóżku, przyrząd, polegający na elektryzowaniu i zabijaniu prądem robactwa i owadów, lub **aparat do ciskania jadowitych węży na nieprzyjacielską armię.** Zabawnie przedstawia się również **przyrząd do stemplowania jaj,** umieszczony jak tornister na żywej kurze.

A w Stanach Zjednoczonych A. P.?

Procedura opatentowania nowych wynalazków w Stanach Zjednoczonych jest bardziej skomplikowaną i kosztowniejszą, niż w Anglii. Amerykański Patent Office przeprowadza wpierw gruntownie badania w kwestii oryginalności wynalazku, zanim udziela patentu za opłatą w wysokości 60 dolarów na używanie i wyłączne sprzedawanie wynalazku. W Stanach Zjednoczonych wydają patent z ważnością na 17 lat.

Dzisiaj **Patent Office w Stanach Zjednoczonych posiada zarejestrowanych ponad 2 miliony drobnych i większych wynalazków,** a co tydzień zwiększa się rejestr o dalszych paręset na nowe fantastyczne nieraz pomysły i wynalazki do opatentowania. Tak np. zgłosił się niedawno do urzędu inżynier, w którego głowie zrodziła się myśl zbudowania lokomotywy, któraby ze wszystkimi wagonami przejeżdżała ponad drugim pociągiem na tym samym torze.

Patent Office w Stanach Zjednoczonych rezerwuje sobie cztery miesiące czasu na zbadanie przedłożonego do rejestracji wynalazku, z kolei zaś zgłaszający czeka minimum pół roku na wydanie patentu. Jeśli wszystko idzie dobrze, otrzymuje patent po roku od chwili zgłoszenia wynalazku, po czym dopiero może wytoczyć skargę przeciw osobom, podrabiającym jego wynalazek. Skoro zaś dochodzi do rozprawy sądowej z korsarzami patentowymi, to obie strony, wygrywająca i przegrywająca proces, płacą po połowie koszta.

Uroczystość 15-lecia istnienia K. S. „Pomorzanki“

Klub Sportowy KS. „Pomorzanka“ obchodził w niedzielę, dnia 8 bm. uroczyście 15-lecie istnienia barw klubowych. — Uroczystość rozpoczęto wymarszem z boiska PW. i WF. do kościoła z orkiestrą na czele. Po wysłuchaniu mszy św. o godz. 9,30 udano się na zebranie jubileuszowe które zaszczycili swą obecnością PP. Starosta Pow. Kalkstein, burmistrz Schwarz, lekarz pow. dr Woźniewski, mjr. Bigocki, kpt. rez. Czarnota Bojarski, nacz. poczty Wiśniewski kier. szkoły Nałęcz, sekr. Sądowy Rec, Wietrzyński, bud. miejsk. Żynda i bud. melj. Swobodziński.

Zebranie zagaił prezes „Pomorzanki“ p. Kwaśny, witając gości i sympatyków. Zagajenie zakończył okrzykiem trzykrotnym na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Po tym przemawiał p. Starosta o znaczeniu sportu dla państwa, o walorach wychowawczych sportu, zachęcając do wytrwałości i intensywnej pracy na tym polu, składając jednocześnie życzenia z okazji jubileuszu. Następnie składali jubilatce gratulacje przedstawiciele poszczególnych organizacyj. W im. „Sokoła“ — Czarnota Bojarski, Prasy i Powst. i Wojaków — Sawicki, KSMM. — Arendarski Federacji — Bigocki, Ochotn. Straży Pożarn. — Żynda, Zw. Podof. Rez. Rec. i RIOK. — Zieliński.

Referat o historii i rozwoju „Pomorzanki“ od jej założenia do chwili obecnej wygłosił druh Wielkoszewski Zb., po czym nastąpiło wręczanie dyplomów jubileuszowych, którego dokonał p. Starosta.

Dyplomy otrzymali: PP. Nałęcz, Beyger, druhowie: Biały, Gorzejewski sen., Kropp, 2 bracia Lupertowicze i Wiecki. Po rozdaniu dyplomów orkiestra odegrała hymn „Pomorzanki“. Podziękowaniem za złożone życzenia i przybycie PT. gości, prezes „Pomorzanki“ zebranie jubileuszowe zakończył.

O godz. 14,0 nastąpił przemarsz zaproszonych i miejscowych drużyn piłkarskich z orkiestrą przez ulice miasta. — Przemarsz wypadł bardzo pięknie i okazale, za co publiczność zgotowała pochodowi niemilknące owacje. Pochód ten udał się do ogrodu „Strzelnicy“, gdzie rozpoczął się koncert i strzelanie do tarcz o nagrody.

Przedmecz pomiędzy „Brodniczanką“ I a „Pomorzanką“ II rozpoczęto o godz. 15,00. Wynik meczu 5:3 dla „Brodniczanki (1:0 dla „Pomorzanki“).

O godz. 17,00 witana burzą oklasków wbiega na boisko „Polonia I“ Bydgoszcz, w chwilę później jubilatka „Pomorzanka I“ nie mniej gorąco witana przez publiczność. — Następuje teraz powitanie obu drużyn, wspólna fotografia i wymiana pamiątkowych proporczyków, której dokonali prezes „Pomorzanki“ p. Kwaśny i skarbnik „Polonii“ p. Włodarczyk. — Z gwizdkiem sędziego rozpoczęto z wielkim natężeniem oczekiwany mecz piłki nożnej.

Obydwie drużyny z miejsca podejmują bardzo ostre tempo i już w 3 minucie pada I bramka (samobójcza) dla „Pom.“ W 15 minucie podaną z rogu piłkę umieszcza „główką“ w bramce „Pom.“ — Kimel — Polonia. W 26 minucie drugą bramkę dla Polonii zdobywa Michalski II, a w następnej min. trzecią — Witkowski Polonia. Po pięknym przeboju Michałka i Kalksteina w 32 minucie ostatni podaje piłkę podprowadza Wielkoszewski pod bramkę przeciwnika i ostrym strzałem zdobywa jedyny punkt (honorowy) dla Pomorzanki.

Tempo stale bardzo ostre. Następuje chwilowa przewaga Polonii. Wreszcie 2 minuty przed końcem I połowy pada 4-ta bramka dla Polonii, strzelona przez Kimla. Sędzia odgwizduje przerwę. Wynik I połowy 4:2 dla Polonii.

W drugiej połowie pada 5 dalszych bramek dla Polonii. I tak w 10 minucie wbija Pomorzance 5 bramkę Lubawy, a 7 min. później 6 bramkę Kimel. Tempo poczyna słabnąc. W 29 minucie Lubawy podnosi wynik dla Polonii na 7:2.

Drużyna Pomorzanki poczyna „puchnąć“ nie wytrzymuje tempa i Polonia ma zdecydowaną przewagę. Wszelkie wysiłki Pomorzanki dla zdobycia więcej punktów bezskuteczne. Kimel, w 36 minucie zdobywa 8 bramkę dla Polonii. Kilka niebezpiecznych dla Pomorzanki sytuacji podbramkowych, kończy się szczęśliwie, dzięki interwencji zwinnego i przytomnego bramkarza Kaczyńskiego.

Wreszcie 5 minut przed końcem meczu z podania Kimla umieszcza piłkę w bramie gospodarzy Witkowski, ustalając wynik dnia — 9:2 dla Polonii. Przegrana Pomorzanki zrozumiała, biorąc jednak pod uwagę przebieg meczu za wysoka.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia: Podgórkski, Puziak, Walczak, Słabecki, Lubawy, Majchrzak, Wróblewski, Michalski I, Kimel, Witkowski i Michalski II.

Pomorzanka: Kaczyński, Lupertowicz I, Witkowski, Gorzejewski II, Biały, Kalkstein, Cichosz, Szczodrowski, Lupertowicz II, Michałek i Wielkoszewski.

Sędziował p. Gorzejewski, sen. klubu Piękna pogoda sprzyjała tej atrakcyjnej imprezie, to też publiczność dopisała nadspodziewanie.

Po meczu w dalszym ciągu strzelano do tarcz z wiatrówki i broni małokalibrowej o nagrody, Pomorzanka zaś gościnnie podejmowała Polonię.

O godz. 20,00 nastąpiło rozdanie pięknych i cennych nagród zwycięzcom konkursu strzelania, przez prezesa Pomorzanki, po czym rozpoczęto dancing towarzyski, który był oficjalnym punktem końcowym tej uroczystości, która u wszystkich pozostawiła liczne emocjonujące i miłe wspomnienia.

„Bar“

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
13	Sierpień	P.	Hipolita	4 29	19,8
14	„	S.	Euzebjusza	4 30	19.6
15	„	N.	W. W. N. M.	4 32	19.4

WĄBRZEŹNO

● Wiadomości parafialne. Uprzejmie prosimy rodziców o przysyłanie swych synów celem zapisania ich w poczet członków Żywego Różańca. Zebranie to odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm po sumie w kościele.

Wszystkich młodzieńców całej parafii którzy chcą ku czci N. M. P., ofiarować swe krótkie modlitwy i tem samym dostąpić specjalnych odpustów, prosimy o przybycie na to zebranie.

W sobotę jako wigilję do Matki Boskiej obowiązuje post i wstrzemięźliwość.

W dniach od 8 do 15 bm. urządza Polski Czerwony Krzyż oddział Wąbrzeźno „Tydzień PCK.“ na terenie naszego miasta.

Na program złożą się w mieście Wąbrzeźnie:

1) o godzinie 9,30 Msza św. na intencję PCK. w kościele parafialnym.

2) Zbiórka uliczna.

3) Od godziny 15 do 20 koncert w Strzelnicy Bractwa Kurkowego, od 21.00 zabawa na sali p. Szymańskiego.

Zebranie III Zakonu odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. po nieszporach w kościele i na salce.

Absolucja dla III Zakonu w niedzielę po sumie i po nieszporach.

Na terenie Gdyni powstaje od września br. nowa szkoła zawodowa dwuletnie liceum gospodarcze. Szczegóły w afiszu wywieszonym przy kościele.

— KSMM. tworzy orkiestrę. — Wszystkich młodzieńców, którzy grają na jakimkolwiek instrumencie i którzy wpiszą się w poczet członków KSMM. zapraszamy na organizacyjne zebranie w dniu 17 sierpnia br. o godz. 20 w ognisku KSMM. Celem zebranie jest utworzenie własnej orkiestry oddziałowej.

Zebranie zelatorek i zelatorów Stow. Dz. Jezus w środę dnia 18 bm. o godzinie 3,30 w wikariówce. Zebranie Krucjaty Eucharystycznej w czwartek dnia 19 bm. o godzinie 3,30 w wikarjówce.

W niedzielę dnia 15 bm. wypadnie Msza św. o godzinie 7,30.

Ochronki parafialne rozpoczynają nauczanie od dnia 16 sierpnia o godzinie 9.

● **Podziękowanie. — Wszystkim PT. szlachetnym ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia imprezy 15-lecia barw klubowych, i fundacji cennych nagród, składa tą drogą szczere staropolskie „Bóg zapłać“**

KS. „Pomorzanka“.

● **Pielgrzymka do Częstochowy.** — Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, urządza w dniach 4 i 5 września br. pielgrzymkę do Częstochowy (uzyskano 75 proc. zniżki na podróż). — Udział brać mogą poza młodzieżą wszyscy inni. Pożądana jaknajliczniejsza obecność rodziców i sympatyków. — Zgłoszenia tylko do dnia 17 sierpnia przyjmują Urzędy Parafialne i Kat. Stow. Młodzieży w Pelplinie.

Pociągi w trzech trasach: I Gdynia — Żukowo — Kartuzy — Kościerzyna — Brusy — Chojnice — Więcbork.

II Tczew — Smętowo — Laskowice — Grudziądz — Kornatowo — Chełmża — Toruń.

III Brodnica — Lidzbark — Działdowo — Iłowo.

Zniżka w wysokości 50 proc. dla dojeżdżających do trasy pociągu. Wyjazd z Pomorza w dniu 4 września — przyjazd 6 września rano.

Wszyscy z młodzieżą katolicką Pomorza do „Częstochowskiej Pani“.

● **W sprawie zmiany koncesji autobusowej na linii Grudziądz-Wąbrzeźno.** W związku z notatką pod tytułem „Niesłuszna krytyka“ zamieszczona w nr 162 „Słowa Pomorskiego“ z dnia 18 lipca br. wyjaśnia Urząd Wojewódzki, że podane w tej notatce informacje w sprawie odebrania koncesji autobusowej na linii Grudziądz-Wąbrzeźno firmie „Walerian Zelewski“ w Grudziądzu są niezgodne z prawdą. Firma „Walerian Zelewski“ straciła wspomnianą wyżej koncesję nie „dla przyczyn całkiem ubocznych, osobistych“, — lecz odebrano jej tę koncesję z powodu złego stanu taboru, ustawicznych skarg w prasie i zpowodu nie płacenia przez Zelewskiego należytości skarbowych.

● **Nowe przedsiębiorstwo.** Pod firmą „Marmur“ Fabryka Nagrobków pp. Rożyński i Tobolski założyli w Wąbrzeźnie nowe przedsiębiorstwo, którego przedmiotem jest fabrykacja nagrobków i wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich.

● **Nie będzie egzekucyj na wsi.** Min. Skarbu zakomunikowało Zw. Izb i organizacyj rolniczych, iż okres żniwny został przedłużony o dwa tygodnie, nie dłużej jednak jak do końca sierpnia.

W okresie żniwnym nie będą dokonywane licytacje przedmiotów, zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców rolnych na pokrycie tak zaległości.

● **W miastach domy tylko murowane.** W związku z akcją rozbudowy miast we wszystkich większych miastach zastosowany będzie zakaz wznoszenia domów o konstrukcji drewnianej w obrębie śródmieścia. Zatwierdzane będą jedynie projekty domów murowanych.

KĄCIK POWSTAŃCA I WOJAKA

Komunikat.

W związku z przeprowadzeniem weryfikacji członków przez Biuro Historyczne przy OK. VIII, w myśl ostatniego okólnika Zarządu Głównego Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII uprasza się Zarządy Placówek do bezwłocznego nadesłania zbiorowego zapotrzebowania na kwestionariusze weryfikacyjne, przyczym należy równocześnie przekazać po gr 15 za druk do sekretariatu Oddziału Pow., ul. Mickiewicza 1.

Z życia Placówek.

PŁUŻNICA.

W ostatnią niedzielę, odbyło się w lokalu druha Dąbrowskiego miesięczne zebranie placówki.

Zebranie zagaił drh. prezes Paczkowski hasłem „Wolność“, po czym podał do wiadomości porządek obrad. Sekretarz placówki druh Straszewski odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który został przyjęty bez zmian. Po odczytaniu okólników i komunikatów z Zarządu Głównego i Oddziału Pow., wywiązała się dyskusja w której zabierali głos druhowie. W szczegółowy omawiano program oświatowo-kulturalny.

Po omówieniu szeregu innych spraw wewnętrznych placówki zakończył zebranie hasłem „Wolność“, druh prezes.

● KS. „Pogoń“ rozegra w niedzielę, dnia 15 bm. na boisku PW. i WF. o godz. 16-tej mecz piłki nożnej z A-klasową drużyną PPW. (Poczt. Przysp. Wojsk) — Grudziądz. Drużyna PPW. jest już znaną tut. miłośnikom piłkarstwa z meczu z Pomorzanką gdzie podziwiano formę i świetnie zgrany atak PPW. Niewątpliwie mecz z drużyną takiej klasy będzie atrakcją bardzo ciekawą, z której nieomieszkamy skorzystać.

● **Na dzisiejszym targu żądano i płacono.** — Za masło 1,20 — 1,30; jaja 0,90 — 1,00, kartofle 3,00 zł ctr., ogórki mendel 15 — 20 gr, pomidory 20 gr ft., kurczęta para 1,50 zł, ryby wybór 60 — 80 gr ft., węgorz 1,20 zł.

● **„Na zgliszczach Szczęścia“** oto tytuł filmu, który ukaże się na ekranie naszego kina od piątku do niedzieli.

Film osnuty na tle słynnej powieści amerykańskiego pisarza Starka Jounga o tym samym tle odtwarza dramat, odgrywający się podczas bratobójczej wojny światowej pomiędzy północnymi Stanami Ameryki a południem.

Zaburzenia jakie wojna wniosła w sielankowy spokój szczęścia domowego są tematem tego mocnego filmu“.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 11. 8.	Poznań 12. 8.
Żyto	21,50—22,00	21,25—21,50
Pszenica	28,50—29,00	28,50—29,25
Jęczmień brow.	20,50 – 21,00	17,50—18,00
Jęczmień jednolity	18,00—18,25	18,50—19,75
Jęczmień zbior.	—	19,25—20,50
Owies	19,52 – 19,75	19,00—20,00
Rzepak zimowy	—	—
Rzepnik	49,00—50,00	39,00—41,00
Mak niebieski	—	—
Gorczyca	38,00—40,00	33,00—35,00
Siemie lniane	—	—
Peluszka	—	23,00—25 00
Wyka	—	23,00—25.00
Groch polny	—	—
Groch Viktoria	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Folgera	—	22,00—24,00
Łubin niebieski	16,25—16,50	16,50—17.00
Łubin żółty	16,50—17,00	17,25—18,00
Koniczyna biała	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna szwdz.	—	—

RUCH TOWARZYSTW.

— W piątek dnia 13 bm. o godzinie 8,30 odbędzie się zebranie sekcji piłkarskiej KS. „POGOŃ" w lokalu drh. Hofmanna.

Punktualne przybycie wszystkich członków sekcji bardzo pożądane.

Zarząd

PROGRAM ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

SOBOTA, dnia 14 sierpnia 1937 roku.

12,15 Jak powinno być w obejściu wiejskim. 13,00 Orkiestra i soliści. 15,00 Muzyka lekka. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej. 18,10 Pomorże śpiewa. 18,35 Nasz program. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki.

NIEDZIELA, dnia 15 sierpnia 1937 roku.

8,35 Od wsi do miasta. 8,55 Program na jutro. Po nabożeństwie muzyka poważna. 13.00 Przegląd teatralny. 14,40 Świecie w walce o niepodległość 20,00 Tańce ludowe z Pomorza. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR. 23,00 Na zakończenie niedzieli.

ZIELEŃ

☐ **Kradzież koni.** Rolnikowi p. Bogaleckiemu uprowadzono z stajni w nocy z środy na czwartek 3 wartościowe konie.

Za sprawcami kradzieży śledzi policja.

Wydawca: Bolesław **Szczuka**. Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom:

We wtorek, dnia 10 sierpnia 1937 r. zmarł nagle ś. p.

Dr Tadeusz Kordylewski

lekarz w Golubiu

W Zmarłym tracimy gorliwego społecznika i serdecznego kolegę

Pamięć o Nim będzie nam zawsze drogą!

Lekarze powiatu wąbrzeskiego

Numer akt: Km. 125/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 22 września 1937 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników: 1) spadkobierców po zmarłym Fryderyku Templinie; 2) Augusty urodz. Pehlke primo voto Templin, sekundo voto Liede, nieruchomości wiejskiej, położonej w gromadzie Osieczek pow. Wąbrzeźno,** przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego o obszarze 4.83.68 ha, na którym stoją zabudowania gospodarcze. Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową, która jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr. Piwnice tom IX, wykaz L. 332.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.700, cena zaś wywołania wynosi zł 5.025.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 670.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul Wolności sala nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 9 sierpnia 1937 r.
KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.

Sygnatura: Km. 872/36.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 8 września 1937 r. o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Wąbrzeźno, tom XIII, wykaz Ł. 247 i tom XXXVII, wykaz L. 986,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 6.000 zł + odsetki i koszty przypadającej wierzycielce **Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie** od dłużnika **Lontkowskiego Aleksandra i w z y w a** wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 9 sierpnia 1937 r.
KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.

Numer akt: Km. 140/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 22 września 1937 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Hildebrandta nieruchomości wiejskiej, położonej w gromadzie Płużnica,** przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, o obszarze 14.01.00 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr. Płużnica tom II, wykaz L. 11.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 28.000, cena zaś wywołania wynosi zł 21.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.800.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności, sala nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 3 sierpnia 1937 r.
KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.